Rok III. Wychodzi w Krakowie w połowie każdego miesiąca. 1891.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje: w Krakowie Skarbnik Tow. Opieki Zdrowia ul. Bracka L. 10, i księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, w Warszawie księgarnia Gebethnera i Wolffa.

Nr. 9.

PRZEWODNIK HIGIJENICZNY

Organ Towarzystwa Opieki zdrowia.*)

„Zdrowie — to szczęście i potęga.

Członkowie Towarzystwa otrzymują czasopismo bezpłatnie.

Przedpłata w Galicyi wynosi Złr. 3, (dla nauczycieli szkół ludowych 1 złr.); w Królestwie Polskiem 3 r. sr. 50 kop., (w Warszawie 3 ruble,) w Niemczech mar. 5, we Francyi fr. 7.

Inseraty oblicza się po 10 złr. za jednę stronnicę, mniejsze w tym samym stosunku.

Korespondencyje uprasza się nadsyłać pod adresem *Redaktora Przewodnika Higijenicznego* w Krakowie ul. Wiślna 5.

18 Września.

O szóstym Zjeździe lekarzy i przyrodników polskich w Krakowie
od 17 do 21 lipca 1891 r.

Że Zjazdy ludzi jednego zawodu wielkiej są doniosłości dla rozwoju nauki, którą się zebrani zajmują, to chyba pojmuje każdy. Wykładu ustnego a zwłaszcza przedstawienia preparatów, przyrządów i t. p. nie zawsze można równie dokładnie drukiem przedstawić, a mało kiedy wywołuje artykuł drukowany tak żywą wymianę zdań i tak wszechstronne omówienie kwestyi, jakie dla zupełnego wyjaśnienia sprawy jest pożądane, możliwe bowiem jest to tylko przy osobistem zetknięciu się ludzi tego samego zawodu. W tem przyczyna powodzenia i racya bytu Zjazdów.

Zjazd, z którego podajemy sprawozdanie, — o ile ono naszych czytelników zajmować może — był szóstym z koleji. Pierwszy odbył się także w Krakowie w r. 1869 z inicyatywy czcigodnego Dra Adriana Baranieckiego, który też naówczas zaprojektował i urządził pierwszą wystawę przyrodniczo-lekarską; wystawa ta była jego pomysłem i pierwszą wogóle tego rodzaju wystawą w Europie. Następne zjazdy odbyły się w przerwach mniej więcej 4 letnich

*) Członkiem Towarzystwa opieki zdrowia może być każdy, kto na jego cele złoży 2 złr. rocznej wkładki.

kolejno we Lwowie, w Krakowie (1881), w Poznaniu i nareszcie we Lwowie. Ogromny rozwój nauk lekarskich w ostatnich dziesiątkach lat powodował, że — ogólnie biorąc — każdy następny zjazd przewyższał swego poprzednika wartością naukowych rozpraw, — zjazd ostatni był atoli w tym względzie tak udatnym, iż żadne cywilizowane społeczeństwo by się go nie powstydziło; — wykazał on dowodnie, że lekarze polscy nie pozostają w tyle za narodami oświeconymi, że przeciwnie, postępują w równym z nimi szeregu i że nauka polska, tak samo jak sztuka polska, w niektórych gałęziach, w pierwszym nawet stoi rzędzie. Co do liczby członków, to Zjazd ten liczył ich około 1000, a pośród nich widzieliśmy nietylko lekarzy i przyrodników z wszystkich dawnych ziem polskich, ale i z bardzo dalekich okolic, bo z głębokiej Rossyi, z Bułgaryi, ze Szwajcaryi, z Francyi, z Włoch, z Hercogowiny i z Ameryki. Oprócz Polaków wzięli udział w Zjeździe także lekarze i przyrodnicy czescy w liczbie około 20.

Tak zupełne powodzenie Zjazdu jest w pierwszym rzędzie zasługą tych wszystkich, którzy w nim udział wzięli, — bezsprzecznie atoli bardzo wiele przyczyniła się do niego zniezmordowana praca całego Wydziału przygotowującego Zjazd, a mianowicie jego przewodniczących pp. prof. Rostafińskiego i Rydygiera, jakoteż sekretarza p. pr. Dr. A. Zarewicza. Urządzaniem wystawy kierował Dr. Michał Sliwiński i wywiązał się ze swego zadania znakomicie, zważywszy, że ledwo na trzy miesiące przed Zjazdem postanowiono wystawę urządzić.

Posiedzeń ogólnych odbył Zjazd dwa, jedno przy otwarciu, drugie przy zamknięciu Zjazdu; w czasie między jednem a drugiem, pracowano gorliwie w Sekcyach, których było XVI. Te odbyły 52 posiedzeń, na których wygłoszono wykładów 143; były między nimi niektóre pierwszorzędnego naukowego znaczenia, wiele też wywołało dyskusyą bardzo żywą i pouczającą. W piśmie naszem, przeznaczonem dla nielekarzy, nie byłoby właściwe podawać treść wszystkich wykładów, lub choćby ich spis; byłoby to nużące, bo niezrozumiałe i nieużyteczne. Podamy zatem w następnych numerach streszczenia tylko tych, ogólniejszego znaczenia, które każdy wykształcony człowiek zrozumieć i z pożytkiem odczytać może, a w dzisiejszym numerze umieszczamy poniżej wykład, którem prof. Dr. R o s t a f i ń s k i Zjazd zagaił.

W chwilach wolnych od wykładów i rozpraw w sekcyach zwiedzali członkowie Zjazdu miasto, a mianowicie jego historyczne zabytki, muzea, szpitale i urządzenia zdrowotne. Wieczory spędzano

wspólnie, pierwszy w ogrodzie Strzeleckim, gdzie Gmina miasta Krakowa członków Zjazdu przyjmowała, drugi w sali Sokoła przy uczcie wydanej przez członków Zjazdu na cześć prof. Dra Jordana; trzeciego dnia odbyła się wycieczka w urocze okolice Krakowa, a ostatniego wieczora żegnał Wydział gospodarczy gości przybyłych. ucztą w sali Sokoła. — Pięknym wreszcie momentem Zjazdu było uczczenie zasług sędziwego Dra A. Baranieckiego przez wręczenie mu na 2-em ogólnem posiedzeniu wielkiego złotego medalu, umyślnie dla niego wybitego.

W ten sposób przeminęły cztery dni Zjazdu, zaszczytnie dla polskiej nauki, korzystnie dla każdego, który z prac Zjazdu korzystać chciał, a orzeźwiająco dla tych, którzy w ciężkich pracując warunkach, potrzebują skrzepienia ducha i serca.

Dr. J.

O rozwoju nauk przyrodniczych i lekarskich w Polsce

Przemowa prof. Dr. I. Rostafińskiego

przy otworzeniu VI Zjazdu lekarzy i przyrodników polskich w Krakowie.

Panowie! Mam zaszczyt powitać imieniem Wydziału gospodarczego wszystkich łaskawych członków i uczestników Zjazdu. Przed 22 laty odbył się pierwszy zjazd lekarzy i przyrodników polskich za inicyatywą Dra Adryana Baranieckiego, który dwa lata przedtem myśl tę w Towarzystwie Lekarskiém poruszył i następnie z pomocą Towarzystwa Naukowego do skutku doprowadził. Zjazd ten pod każdym względem był bardzo skromny, miał zaledwie 263 uczestników, a składał się z czterech tylko sekcyj. Dziś spojrzmy na to mnóstwo osób zalegających salę, których ilość w czwórnasób przekroczyła liczbę członków pierwszego zjazdu! Jeżeli przypomnimy sobie, że dziś mamy 16 sekcyj, na które Zjazd się dzieli, że ze Zjazdu ogólnego wyłonił się już jeden Zjazd specyalny, który corocznie się zbiera, a zapowiada się ich więcej — że w r. 1869 ledwie 2 czasopisma lekarskie wegetowały, a dziś 8 istnieje na silnych podstawach — to musimy przyznać, że postęp nauk przyrodniczych i lekarskich w Polsce rozwinął się znakomicie. Ale właśnie dlatego, że dziś zajmujemy już takie stanowisko, zwróćmy się wstecz. Zapytajmy, dlaczego było inaczej przed 20 laty? Ta rzecz wymaga pewnego wyjaśnienia, a wyjaśnienie to może nam dać tylko historyja nauk przyrodniczych i lekarskich w Polsce.

Postaram się obecnie w krótkiem przemówieniu, jak najtreści-

wiej przedstawić, jaką drogą obie te umiejętności w kraju naszym się rozwijały.

Zjawiamy się w historyi, jako lud uspołeczniony i mający kulturę, a zatem niewątpliwie także pewien zasób wyobrażeń przyrodniczych i lekarskich, bo to jest wszystkim, nawet pierwotnym ludom właściwe; ale jakie są te wyobrażenia, tego źródłowo nie możemy wykazać. To co dziś folklorystyka zbiera, to przemawia nie za tem, żeby dojść można, jakie były wyobrażenia praojców naszych w pogaństwie, ale raczej wskazuje, że co dziś wśród ludu żyje, to są zabytki wyobrażeń starożytnych, dalekie echa pism greckich i łacińskich, zwłaszcza Dioscoridesa i Pliniusa, które przez kulturę zachodnią i cywilizacyą XVI w. do dworów i kół uczonych się dostają, a w następnych dwu wiekach do ludu przeniesione zostały.

Zaczyna się nasz rozwój przez przyjęcie tej cywilizacyi Zachodu, którą nam niesie Kościół, a które stanowią dziś — jedno i drugie — najpotężniejszą zaporę przeciw wszelkim pokusom, któreby naszą narodowość chciały obalić i osłabić. Ale długiego czasu było potrzeba, żeby naród żyjący w pierwotnych warunkach doprowadzić do wysokiego stopnia umysłowości. To zrozumie przyrodnik właśnie najłatwiej, bo wie, że i na lawie Wezuwiusza po upływie wieków wyrasta winna macica, i perli się potem z owoców jej faleru. Ale zanim to do skutku dochodzi, wieki mijają. Najprzód na skorupie zastygłej lawy osiadają bardzo niepozorne i nikłe mchy i porosty; wytwarza się po trzech wiekach już maleńka warstwa gleby a na nich osiadają wyższe rośliny; znów po wiekach tworzy się wreszcie humus, na którym wszystko bujnym sokiem żyje.

Tak samo zupełnie z historyą kultury i cywilizacyą. Pierwsze wieki nie pokazują prawie żadnych śladów i upływa cały ich szereg, zanim naród dojdzie do takiego uspołecznienia, że może zająć się nauką i umiejętnością. W jaki sposób ta najdawniejsza warstwa cywilizacyjna szerzyła się i układała na lawie pogańskiej naszego narodu, to widzimy jeszcze w okolicach Krakowa najlepiej, w 3 punktach, które znamionują 3 wytyczne momenty tej kultury. W XI w. osiadają na Tyńcu Benedyktyni, na fortyfikowanym klasztorze, osiadają, jako pierwsi pionierowie cywilizacyi, jeszcze chroniąc się wałem i murem przed ludnością, która trzyma za dawnymi bogami i opiera się nowym prądom cywilizacyjnym. O wiek później na Mogile Cystersi, którzy schodzą do ludu, własnemi rękami trzebią lasy, uprawiają ziemię i nie lękają się już żadnych przeszkód ze strony społeczeństwa. W XII w. Franciszkanie osiedlają się już w samym Krako-

wie, gdzie jest mieszczaństwo, pierwsza podstawa każdej umysłowej pracy. To też od XIII w. dopiero dadzą się wykazać w zachowanych dokumentach pierwsze nazwiska lekarzy, nic po nich nie pozostało prócz nazwiska. Zajmując się tem specyalnie i zbierając skrzętnie, zdołałem zebrać zaledwie około 30 nazwisk w wiekach XIII, XIV; wobec tak małej liczby dochowanych dokumentów historycznych i ten szereg jest pokaźny. Oczywiście odnoszą się do średniowiecznej kultury. Historya dawno wykazała, że tylko nieuctwo może uważać wieki średnie za okres ciemnoty, owszem są to wieki, które przenoszą starożytną kulturę, wprawdzie najczęściej nic nowego nie dodając, ale to dlatego, że liczba współpracowników jest bardzo ograniczona. Jeżeli więc naród jakiś może się pochlubić nazwiskiem głośnem, które posunęło naukę naprzód, ztąd niewątpliwie wielka nań spływa chwała. I my mamy wśród tych 30-tu jedno głośne w całej Europie imię Vitelio czyli Ciołek, którego dzieła jeszcze odpowiedniego oczekują opracowania.

W XIV wieku zaczyna się u nas, że tak powiem, protorenesans, jeżeli tak nazwiemy ruch społeczny i umysłowy epoki Kazimierzowskiej. Można powiedzieć, że dwa razy stykamy się bezpośrednio z Włochami a za każdym razem wykwita wskutek tego kultura i cywilizacyjny rozwój wszystkich nauk. Przez dom Andegaweński i dwór węgierski, najświetniejszy w ówczesnej Europie, i związki z nim polskiego monarchy, powstaje jako istotny wyraz tych wpływów Uniwersytet nasz z r. 1364. Krótki jest czas jego trwania. Po śmierci króla Kazimierza zaszłe nieporządki sprawiają, że dogorywa i nawet nie wiemy, czy dotrwał do tego, który królowa Jadwiga z tego samego domu pochodząca na łożu śmierci jako ostatnią swą wolę odnowić przykazała i uposażyła. I tu trzeba powiedzieć, że kto rozpatrzy się w rękopisach Jagielońskiej Biblioteki, których całe mnóstwo odnosi się do pracy lekarzy tej epoki, ten widzi jasno, że wpływ na te początki kultury Czech był niewątpliwie wielki. Był tam najbliższy nas Uniwersytet, tam przed Jagiellońskim jeszcze powstało kosztem Jadwigi kollegium, do którego posełano młodych ludzi i ci niewątpliwie w nowo założonym naszym Uniwersytecie pokaźne zajęli miejsce. Znać ten wpływ w terminologii, w nazwach roślin, które z Czech przyszły do Polski i rozszerzają się, jak to sam sprawdziłem aż do Wołgi w następnych wiekach XVII i XVIII. Wpływ czeszczyzny, jak własnemi studyami stwierdziłem, był bardzo widoczny i silny. — Jak Uniwersytet nasz stał w wieku XV, to wiemy po części z porównania tej gałęzi nauk przyrodniczych, która

wówczas najbardziej do porównań się nadaje, z astronomii, która wykazuje, że pod tym względem staliśmy świetnie; co do lekarzy, dotąd prac pod tym względem prawie, że niema, ale mamy do nich doskonały materyał, bo w Bibliotece Jagiellońskiej istnieje kilkaset egzemplarzy rękopisów ówczesnych wykładów, z których stanowczo dowiedzieć się można, jakie wykłady były i w jakim zakresie. Jeżeli zastanowimy się nad nazwiskami słynnemi w historyi medycyny, to powiedzieć można, że nie ma ani jednego głośniejszego dzieła, któreby gdzie indziej wykładano a u nas pomijano. Zresztą profesorowie Wydziału lekarskiego z XV w. jeździli za młodu przeważnie do Włoch, tam się kształcili i, co było najświetniejszą zdobyczą swojego czasu, to do nas przynosili. Nakoniec XV i początkiem XVI w. przypada najświetniejszy okres naszego Uniwersytetu; w XVI wieku pokazuje się owo nigdy nie wygasające słońce naszej chwały, Mikołaj Kopernik, którego skutki umysłowej pracy dopiero w tym wieku byliśmy w stanie należycie odczuć i do pojęć naszych ogólnych włączyć, bo wynik pracy Kopernika nie tyle pod tym względem był znakomity, że odkrył fakt dotychczas nieznany w astronomii, tylko w tem, że wskutek odkrycia tego faktu, stanowisko człowieka w wszech świecie zupełnie zostało zmienione. W wyobrażeniach średniowiecznych ziemia jest centrum systemu całego a na tej ziemi naturalnie człowiek, który był królem stworzenia. Skoro przez nowy system pokazało się, że ziemia nie jest w systemie słonecznym środkowym punktem, a sam ten system, do którego należy, jest pyłkiem w wszechświecie, to marzenie i duma średniowiecznego człowieka odrazu runęły.

Trzy okoliczności działają najwybitniej na rozwój nasz społeczny i naukowy, i wogóle pod każdym względem w XVI w., to są: odkrycie Ameryki, reformacyja i wprowadzenie zakonu Jezuitów. W naszych pismach XVI w. niemal całkiem nie ma śladów odkrycia Ameryki; a wzmianki które istnieją, są takie niepokaźne i nic nie mówiące, że zdawałoby się na pierwszy rzut oka, że fakt ten żadnego znaczenia u nas nie miał i wpływu nie wywarł. Ale około r. 1520 na każdej prawie karcie ulotnych pisemek, znajdujemy narzekania na pięciokrotne podrożenie wszystkich potrzeb a zatem na stanienie pieniędzy, co miało dla społeczeństwa i dla Uniwersytetu współcześnie niepomierne znaczenie. Dla społeczeństwa dla tego, że wskutek stanienia pieniędzy, wskutek zapotrzebowania przemysłu, który się zaczyna rozwijać w centrach na Zachodzie, zapotrzebowanie zboża było tak wielkie, że kultura gleby z pewnością w bardzo

krótkim czasie dwa razy się powiększyła i dwa razy zajęła większy obszar niż poprzednio. Równocześnie mieszczaństwo rozwija się w bogactwie i dostatkach, a dla rozwoju nauk przyrodniczych jestto jednym z głównych fundamentów. Dla tego, że na wsi można być retorem, filozofem, poetą, mając wykształcenie odpowiednie, ale chcąc mieć zbiory, biblijoteki, wymiany myśli między uczonymi, trzeba do tego takiego centrum jak miasto, i na podstawie badań moich własnych pewnych części nauk przyrodniczych powiedzieć mogę, że mieszczaństwo nie tylko w Krakowie ale nawet w małych miastach miało liczne biblioteki i wogóle w rozwoju nauk żywy brało udział. Dla Uniwersytetu zaś ma to stanienie pieniędzy to znaczenie, że pensyje 20 głównych t. zw. królewskich profesorów w grzywnach płatne, jakie na początku XV w. przez fundatora były ustanowione, były rzeczywiście królewskim, uposażaniem, ale pod koniec XVI w. stało się, że w wielkiej auli uniwersytetu staje profesor zwyczajny, królewski prosząc, żeby mu udzielono katedry na wydziale medycznym, bo 20 lat Uniwersytetowi służy a prócz togi, która dziurawa, nic niema i głodem przymiera.

Drugi czynnik, reformacyja, ma tylko pośrednie znaczenie, ale kto chociażby w najgrubszych zarysach obeznany z naszą literaturą, ten przyzna, że od drugiej połowy XVI w. ogromna ilość pracowników i to najtęższych umysłów, zajmuje się sporami teologicznymi a że to odciąga naturalnie dzielnych i pracowitych ludzi od ścisłych badań, to żadnej nie ulega wątpliwości.

Nareszcie pod koniec XVI w. przybywają do Polski Jezuici i po krótkim czasie zaczynają walkę z Uniwersytetem. Przyjęci jak najlepiej przez Uniwersytet, wyposażeni przezeń uczniami, którzy chwałę zakonu stanowią, że tylko dwa nazwiska wspomnę, Skargę i Herbesta, wkrótce zaczynają z Uniwersytetem rywalizować i chcą w Poznaniu, we Lwowie i w Krakowie mieć Akademije równorzędne z Uniwersytetem.

Przeciwko temu broni się Uniwersytet, mający bullę, która mu dawała prawo wyłączne wyższego nauczania. Uniwersytet, który był jedynym organem oświecenia u nas mając po wszystkich miastach i miasteczkach swe szkoły, oparł się też najstanowczej. Że miał racyję, dowodem najlepszym, że jedyna Akademija Jezuicka w Wilnie założona w r. 1678 z 2-ma wydziałami, wcale nigdy nie kwitnęła, i skoro Władysław IV dał jej 1645 r. prawo rozszerzenia na dwa Wydziały a Lew Sapieha uposażył bogato, po niedługim czasie Wydział prawny upadł a na otwarcie Wydziału medycznego

Jezuici nigdy się nie zdobyli, chociaż posiadali nie królewskie, ale miljonowe fortuny. Zresztą wypierają ze wszystkich miast kolonije akademickie i tem zyskują wpływ niezmierny dla tego, że obejmują ster wychowania i to w kierunku takim, który nam przygotował panegirystów i rokoszan. Wychowując całą szlachtę i mając w niej swoich uczniów, zyskują od nich częste zapisy i fundacye, jakie niegdyś na Uniwersytet spływały. Skutkiem tego Uniwersytet z jednej strony, mając przez zniżenie wartości pieniędzy zmniejszone uposażenie a z drugiej straciwszy w narodzie pomoc, podupadł. Pod względem naukowym nie można go jednakże brać wcale w obronę. Z jednej i z drugiej strony współzawodnictwo było nie na polu nauki, ale prawowierności.

W pośród takich warunków, medycyna zrazu świetnie się rozwijała na naszym Uniwersytecie w XVI w. Piotr Wcielicki z Obornik wprowadził do wykładu Hipokratesa. Magistrowie, którzy kończyli studyja w Krakowie, tłumnie jadą do Włoch, do źródła tej gałęzi wiedzy w Padwie, a z pomiędzy nich Józef Struś zyskuje sławę europejską. Wprawdzie anatomija wykłada się teoretycznie a lekarze korzystają z rzadkiej sposobności ćwiertowania złoczyńców na Rynku Krakowskim, żeby się przekonać naocznie, czy serce u człowieka leży po tej samej stronie co u wieprza! Pod koniec wieku mnoży się liczba katedr i jest ich cztery, co jest niezwykłym zjawiskiem na północy Europy, gdzie np. w Greifswaldzie do końca zeszłego wieku był jeden tylko profesor medycyny. W głośnym sporze między S. Zawadzkim a Sierpuskim, staje cały uniwersytet po stronie pierwszego, który w tezach swoich stawiał doświadczenie za podstawę medycyny, a naśmiewał się z amuletów i astrologii.

Cały ten świetny rozwój chylił się powoli w XVII wieku ku upadkowi i doszedł w XVIII wieku do tego kresu, na jakim zastała go Komisyja edukacyjna.

Do jej czasów nie ma właściwie w Polsce żadnego Towarzystwa naukowego. Wprawdzie w r. 1742 istnieje w Gdańsku Towarzystwo przyrodników, ale złożone przeważnie z Niemców, a choć łaski Stanisława Agusta na nie spływają, nie mamy żadnego prawa przyznawać się do niego. Następnie od r. 1777 istnieje Towarzystwo fizyczne w Warszawie, które po krótkim czasie całkiem upada. Dopiero jako skutek wszystkich prac Komisyi Edukacyjnej, po upływie tej zawieruchy, która po naszej ziemi w latach 1800 do 1816 przeszła, powstaje cały szereg instytucyj, które dla rozwoju umysłowości i nauki mają pierwszorzędne znaczenie. W r. 1800 powstaje

Towarzystwo naukowe w Warszawie; w r. 1803 Uniwersytet wileński; 1805 r. Towarzystwo lekarskie wileńskie; 1808 r. szkoła lekarska w Warszawie, 1816 Uniwersytet w Warszawie a tegoż roku w Krakowie Towarzystwo naukowe, z którego z czasem powstała Akademija Umiejętności i odtąd zyskaliśmy podstawę silną. Nasz rozwój odtąd podobny jest do rzeki, która od czasu do czasu bucha wielką kaskadą i potem ginie gdzieś i zaledwie szmerem głosi o swem istnieniu. Przychodzi rok 1832, który większość tych instytucyj ściera i gubi. Zostaje się na krótki czas szkoła medyko-chirurgiczna w Wilnie w latach 1832—41.

Ruch naukowy w Warszawie ustaje zupełnie a kto zna literaturę, wie doskonale, że przez pół wieku, do powstania Szkoły Głównej w Warszawie, wszystko, co się rozwijało pod względem przyrodniczych nauk, wyszło z tego dawnego Uniwersytetu i tylko jego uczniowie, utrzymywali tradycyą i rozwój przyrodoznawstwa. Po r. 1830 naród, który takiego rozczarowania i klęski doznał, szukał pokrzepienia ducha w historyi. To też tego utrudnienia nauk przyrodniczych był szczególniejszy powód: w całej literaturze dominującym czynnikiem są przedewszyskiem prace historyczne, które górują tak, że można powiedzieć, iż o innych całkiem nie słychać a zwłaszcza nauki ścisłe, ledwie tolerowane. Starszej generacyi Panów pozwolę sobie przypomnieć wrażenie wydanej w Warszawie książki Gawęd Naukowych A. Zagórskiego. Gazeta codzienna, która je pomieszczała, była rozchwytywana a książkę samą podawano jako coś nadzwyczajnego i ze względu na stosunki była rzeczywiście niezwyczajnèm zjawiskiem. Ale to dowodzi upadku, w jakim nauki przyrodnicze w owym czasie znajdowały się. I dopiero drugi raz rzeka rozwoju nauk pełnym dopłynęła strumieniem od chwili, kiedy język nasz rodzimy w Szkole Głównej w Warszawie i na dwóch naszych Uniwersytetach uzyskuje prawo wykładu. Skupia się całe mnóstwo pracowników, uczniów i pokolenie dzisiejsze, składające się w znacznej części na to Dostojne Zgromadzenie, z tego czerpało źródła. Nie można jednak przemilczeć, że po za tymi najważniejszymi momentami są usiłowania godne wszelkiej pochwały, t. j. w pierwszym rzędzie w r. 1870 Towarzystwo nauk ścisłych w Paryżu, w roku 1857 powstaje Towarzystwo przyjaciół nauk w Poznaniu, w r. 1864 wyłania się z niego Sekcyja lekarska. W r. 1876 powstaje we Lwowie Towarzystwo Kopernika, a w r. 1881 po skasowaniu Szkoły Głównej Pamiętnik fizyjograficzny i ktokolwiek chociaż bliżej styka się z tą publikacyą, nie może oprzeć się przekonaniu, że te tomy

*

monumentalne, zebrane bez żadnej pomocy i środków, prócz tych, jakich dostarczają usilność i praca, mają wielką doniosłość. I chociaż nie wymieniam dziś nazwisk, to jednak ze względu, że ten, co w tym przypadku dał inicyjatywę, już do nas nie należy i należeć nie może, wspomnę, że był nim Eugeniusz Dziewulski, wychowaniec Szkoły Głównej, koło którego w Warszawie życie naukowe przyrodoznawstwa skupiało się.

Powiedzieliśmy, że po wielu wiekach, jeżeli lawa zostanie zamienioną na humus, wtedy dopiero można z niej zbierać najlepsze i najobfitsze plony, tak było i z naszą umysłowością. Praca współczesna na trzech uniwersytetach, przygotowała taki rozwój umysłowości, że może powstać z Towarzystwa naukowego krakowskiego najwyższa Instytucyja naukowa, jedyna na całą Polskę, jaką z łaski Najjaśniejszego Pana posiadamy, Akademija Umiejętności. Czy Akademija wywiązała się należycie ze swego zadania, to zupełnie do mnie nie należy, ale że ona umożliwia wszystkim tym, którzy musieli niegdyś swoją wiedzę i nazwiska obcym literaturom zostawiać, żeby się skupili i żeby wszystkie prace polskie wychodziły pod wspólną firmą i zostały własnością naszego narodu — to rzecz pewna.

Spółcześnie prawie z założeniem Akademii przypada I. Zjazd w Krakowie, a chociaż często słyszymy, że Zjazdy te mają więcej towarzyskiego niż naukowego znaczenia, to jednak pod żadnym względem na to zgodzić się nie można. Trzeba przedewszystkiem pomyśleć, że nie tylko my sami ale wszystkie narody składają się z jednostek więcej i mniej pilnych i pewnej podniety do pracy zawsze potrzebują. Nie jeden członek, dlatego że się na Zjazd wybiera, przywiezie albo drobną wiadomość, którąby może zaginęła, albo nawet poważną pracę, którąby leżała w tece, gdyby nie bliska sposobność podzielenia się z kolegami. Podczas Zjazdu też następuje nie tylko towarzyska ale i naukowa wymiana myśli, i nieraz kierunek przyszłych badań tutaj się oznacza; w sekcyjach zastanawiamy się, jakie źródła obcej literatury przyswoić sobie należy, układamy terminologiją i podajemy plan pracy na przyszłość.

Zresztą mają one tę ważną, a może najważniejszą zaletę, że pozwalają nam na 3 części rozerwanym od czasu do czasu razem się skupić i poczuć w jedności, a jeżeli kiedy to dziś niewątpliwie jestto jedną z najważniejszych naszych potrzeb. Jedyna pozostała nam broń, umysłowa i niewątpliwie na tem polu tylko mogą nas czekać zwycięztwa i tryumfy.

Dziś naszym obowiązkiem trwać w milczeniu głuchem

. . . .

Dziś tylko wolno naprzód posuwać się duchem
I przysposabiać sobie siły, zasób świeży,
Zanim nam Bóg obronę przyszłości powierzy.

POUCZENIE

o zaraźliwych chorobach spojówki oka, o sposobach szerzenia się i o środkach zaradczych, zapobiegających udzielaniu się tychże

według

wypracowania c. k. radcy zdrowia Dra Ferdynanda Cassiny przyjętego na posiedzeniu c. k. krajowej Rady zdrowia w dniu 3. grudnia 1890.

Ilość osób dotkniętych zupełną ślepotą, wzrastającą w kraju naszym z roku na rok, doszła w roku 1888 do poważnej cyfry 4723 wypadków.

W tej liczbie mieści się nader wielka ilość osób, które nabyły to kalectwo wskutek zaraźliwych chorób spojówki oka, a ilość osób, które wskutek tych chorób utraciły wzrok w jednem oku, lub postradały częściowo bystrość wzroku nie jest wprawdzie dokładnie znaną, lecz w przybliżeniu przynajmniej w trójnasób większą od ogólnej liczby wszystkich ciemnych w kraju.

Jeżeli każde zaburzenie zdrowia pociągające za sobą nieuleczalne następstwa jest nietylko nader przykrem dla chorego, ale i wpływa niekorzystnie na stan jego materyalny, a tem samem i częściowo na dobrobyt ogółu, toć tem groźniejszą jest choroba, która powoduje częściową a co gorzej zupełną utratę wzroku, kalectwo, które wywołuje zupełną niezdolność do pracy.

Dla dotkniętego ślepotą jest kalectwo to największem nieszczęściem, jakie go w życiu spotkać może, życie mu zbrzydnie, staje się nieudolnym jak dziecko, nie mogąc podziwiać piękna świata i światła, nie doznaje nigdy prawdziwej uciechy, żyć przestaje dla ogółu, a wzbudzając litość ogólną jest ciężarem dla otoczenia a nawet dla społeczeństwa, które nietylko, że łożyć musi na jego utrzymanie, ale zarazem traci siłę roboczą.

A mimo tak zgubnych skutków, jakie wywołują choroby oczu, właśnie u nas w kraju u ludu wiejskiego i w warstwach mniej oświeconych w miastach lekceważone bywają te choroby, które w swych początkach łatwo uleczalne, zaniedbane sprowadzają ślepotę.

Najgroźniejszemi w swoim przebiegu i swych następstwach, a nieustępujące bez leczenia są choroby zaraźliwe spojówki oka. które według danych zebranych już to przez lekarzy rządowych, już to przez lekarzy zajmujących się leczeniem chorób oczu w ostatnich latach u nas znacznie się rozszerzyły.

Powiadomienie przeto jak najszerszej publiczności o przebiegu tych chorób, o sposobach ich udzielania się, niemniej o środkach chroniących od zarażenia się, jest celem niniejszego pouczenia, podającego wskazówki, które należycie przestrzegane, ochronić mogą niejednego od ciężkiego kalectwa.

Zaraźliwemi chorobami spojówki oka są:

1) ostre zapalenie kataralne,

2) zapalenie błonicowe (dyfteryczne) i

3) zapalenie szluzoropotoczne.

Ostre zapalenie kataralne przebiega zazwyczaj łagodnie i nie wywołuje ciężkich następstw, zapalenie zaś błonicowe pojawia się na szczęście w kraju naszym tylko wyjątkowo; obie te choroby przeto pomijamy.

Zapalenie szluzoropotoczne może mieć przebieg ostry, albo przewlekły.

Ostro przebiega u noworodków jako zapalenie zwane s z l u z o r o p o t o k i e m noworodków, oraz u dorosłych.

Obie te formy noszą w potocznej mowie nazwę o s t r e g o z a p a l e n i a e g i p s k i e g o.

Przewlekły szluzoropotok spojówki zwiemy j a g l i c ą (trachoma).

Szluzoropotok tak o przebiegu ostrym jak i przewlekłym powstaje jedynie wskutek zarażenia.

Zarazek chorobowy zaś tkwi albo w wydzielinie chorych części płciowych, albo w wydzielinie oka, chorego na zapalenie egipskie. Jeżeli choćby najmniejsza ilość tej wydzieliny ropnej dostanie się do oka zdrowego, powstanie w tym oku zapalenie szluzoropotoczne spojówki.

Im obfitszą i gęściejszą jest ta wydzielina, im podobniejszą jest do ropy, tem jest zaraźliwszą i tem groźniej przebiega zapalenie spojówki wywołane przez nią.

Najzaraźliwszą jest wydzielina płynna, świeża, mniej szkodliwą jest wydzielina w stanie suchym, zasuszona na palcach, bieliźnie, sukniach itp. oraz wydzielina rozcieńczona. Zaraźliwość wydzieliny suchej trwa jeszcze przez 46 godzin po zasuszeniu, a wydzielina płynna zachowuje swą zaraźliwość jeszcze w 60cio-krotnem rozcieńczeniu.

Jeżeli wydzielina pochodzi z części płciowych, albo z oka dotkniętego ostrem zapaleniem egipskiem, oko zdrowe zanieczyszczone nią zapada w 6 do 8 godzin po zanieczyszczeniu; jeżeli zaś wydzielina pochodzi z oka chorego na jaglicę, zapada oko zdrowe znacznie później, bo w 72 godzin, a czasem nawet dopiero w 7 dni po zarażeniu. Łatwość pochwycenia zarazka zależy także od stanu oka, jeżeli spojówka oka jest zdrową, przyjmuje się zarazek trudniej, jeżeli jest dotkniętą zapaleniem kataralnem, zaraża się łatwiej, w ogóle skłonniejszą jest do zarażenia się w oczach chorych na jakiekolwiek zapalenie, oraz u osób, które częściej na oczy zapadały.

Zapalenie egipskie noworodków.

Zapalenie egipskie noworodków wywołanem bywa albo przez wydzielinę z części płciowych matki, cierpiącej przed porodem upławy zaraźliwe, albo przez wydzielinę oka chorego innego noworodka. Zarażenie wydzieliną z części płciowych matki może nastąpić podczas porodu lub po porodzie, gdy wydzielina ta, osiadła podczas porodu na powiekach noworodka, dostanie się do oka wskutek ruchu powiek skoro noworodek oczy otwiera. Po porodzie nastąpić może zarażenie w pierwszej kąpieli przez dostanie się do oka wody zanieczyszczonej wydzieliną powyższą, która spłukana została z ciałka dziecka lub przez palce osoby obsługującej położnicę i noworodka, albo też dopiero w niejaki czas po tymże.

Jeżeli zarażenie ma miejsce podczas porodu, lub tuż po porodzie występuje choroba oczu u noworodka w drugim a najpóźniej w piątym dniu życia, zależy to od jakości wydzieliny z części płciowych, oraz od ilości, jaka się do oka dostała.

Jeżeli choroba się pojawia później jak piątego dnia życia noworodka, w takim razie zarażenie nastąpiło w niejaki czas po porodzie przez zanieczyszczenie oka upławami połogowemi, a przeniesienie nastąpiło przez matkę, akuszerkę, mamkę lub inną osobę zapomocą palców, bielizny, gąbki, wody z kąpieli, zanieczyszczonych upławami.

Bardzo często następuje zarażenie przez przeniesienie wydzieliny z chorego oka innego noworodka, w zakładach, w których jest więcej noworodków, albo też przez przeniesienie z oka chorego tego samego noworodka jeżeli tylko jedno oko na zapalenie egipskie było zapadło.

Inne przyczyny, jak zbyt rażące światło, przeziębienie itp. pomawiane zazwyczaj o powód, nie wywołują nigdy zapalenia egipskiego noworodków.

Ponieważ przyczyny choroby tej są znane, przeto też łatwo je usunąć, a noworodka ochronić od zarażenia.

Pierwszym obowiązkiem każdej niewiasty brzemiennej, cierpiącej upławy białe jest, udać się do lekarza, aby chorobę tę przed porodem usunąć. Prócz tego należy przestrzegać co następuje:

Tuż przed porodem należy pochwę rodzącej wystrzykać wodą letnią i 2% rozczynem kwasu karbolowego, a płyn użyty do wystrzykiwania bezwłocznie wylać.

Baczyć należy, aby położna (akuszerka) przed każdem badaniem położnicy, a tem bardziej po każdem badaniu, oraz po odbytym porodzie, obmyła ręce mydłem, a następnie rozczynem kwasu karbolowego, a paznogcie wyczyściła zapomocą szczoteczki. Dopilnować należy, aby tuż po porodzie, a jeszcze przed kąpielą obmyto oczy noworodka o zamkniętych powiekach czystą letnią wodą zapomocą czystej waty lub szmatki płóciennej. Po obmyciu a przed kąpielą należy powieki noworodka otworzyć i zapuścić na środek oka jedną kroplę 2-procentowego rozczynu azotanu srebra, którem zniszczy się zarazek w wydzielinie, jeżeli ta dostała się do oka podczas porodu lub tuż po porodzie. Zapuszczenie tego rozczynu żadną miarą nie może wpływać szkodliwie na oko.

Przepisu na ten rozczyn dostarczy na żądanie lekarz powiatowy bezpłatnie.

Przestrzegać należy, aby tak w pierwszej kąpieli jak i w następnych nie używano do obmywania oczu wody z kąpieli ani też gąbki lub bielizny używanej do zmywania ciała noworodka, niemniej by osoba obsługująca noworodka, przed obmywaniem oczu tego oczyściła sobie ręce w sposób powyż wskazany. Nie powinno się żadną miarą zezwalać, aby noworodek spoczywał w łóżku matki a tak matka jak i otoczenie jej dotykały oczu noworodka, jeżeli miały styczność z częściami płciowemi położnicy lub bielizną i pościelą zanieczyszczoną upławami połogowemi. Bieliznę zanieczyszczoną upławami połogowemi należy bezwłocznie wyprać.

Gdyby tych wszystkich warunków zawsze i ściśle przestrzegano, byłoby zapalenie egipskie noworodków chorobą nader rzadką, podczas gdy obecnie niestety zbyt często występuje.

Jak częstą a zarazem niebezpieczną chorobą jest zapalenie egipskie noworodków u nas w kraju dowodzi, iż w r. 1888 wykazano 260 ciemnych, u których jako powód ślepoty sprawdzono niewątpliwie szłuzoropotok noworodków, a prócz tego wykazano 1007 osób ciemnych od urodzenia, z których co najmniej $^4/_5$ nie urodzi-

ło się ciemnymi, lecz nabyło to kalectwo w pierwszych dniach życia w skutek szluzoropotoku.

Zapalenie egipskie noworodków rozpoczyna się obrzmieniem i zaczerwieniem powiek, oraz światłowstrętem, dziecię razi światło, początkowo otwiera ono oczko, lecz je szybko przymyka, później ściska powieki, a oczu wcale nie otwiera; z oka wydzielają się początkowo łzy w znaczniejszej ilości, a spojówka wyścielająca wewnętrzną powierzchnię powiek, oraz białko gałki ocznej czerwienieje i obrzmiewa; obrzmienie to, oraz obrzmienie powiek coraz bardziej się wzmaga tak, iż się oko zamknięte wydaje jak wysadzone, a z oka wydziela się żółto zielonawy płyn (ropa), którego ilość coraz bardziej się zwiększa, tak iż później przy otwarciu powiek wytryska i zlewa się po twarzyczce, a oczko co chwila obmywane zalewa.

Zapalenie egipskie noworodków przebiega nader szybko i groźnie tak, iż czasem już po upływie krótkiego czasu, jednego lub 2 dni, tworzą się wrzody na rogówce, a dziecię ślepnie.

Choroba ta jest uleczalną bez pozostawienia szkodliwych następstw; nieleczona należycie nie ustępuje sama od siebie i sprowadza najczęściej ślepotę.

W obec tego nie należy choroby tej nigdy zaniedbywać, nie słuchać rad osób niepowołanych, a nawet i niektórych niesumiennych akuszerek, twierdzących, że zapalenie to jest nieszkodliwem, że wkrótce przeminie, że się wystoi, byle tylko oczy wystrzykiwać pokarmem, wymywać rumiankiem, szlazem, wodą niksową lub przykładać inne środki domowe, jak świeże mięso, białko lub żółtko z jaja itp. Tuż skoro się spostrzeże u noworodka objawy powyż opisane, należy zawezwać bezzwłocznie pomocy lekarza, użycie bowiem wszelkich środków domowych nietylko że choroby nie usuwa, lecz przez zanieczyszczenie oka i opóźnienie pomocy odpowiedniej stan chorobowy pogarsza.

Pamiętajcież przeto wszystkie matki bezzwłocznie zawezwać lekarza, gdy wasz noworodek zachoruje na oczy, nie zwlekajcie z pomocą lekarską, która im wcześniej udzielona tem szybciej uzdrowi wam dziecię, a opóźniona, gdy choroba zajmie już rogówkę, nie zawsze ocali je od ślepoty.

Jeżeli oko jedno jest dotknięte chorobą, należy zachować wszelkie środki ostrożności, aby wydzieliny z oka chorego nie przenieść na oko zdrowe; należy to oko jeszcze przed przybyciem lekarza zawiązać chusteczką, wypełniając całą okolicę oczodołu poprze-

dnio watą zupełnie oczyszczoną, którą co kilka godzin odmieniać należy przekonując się przy tej sposobności, czy oko jeszcze jest zdrowem; przed dotykaniem oka zdrowego należy obmyć ręce w sposób powyż wskazany, a nieużywać żadnych przyborów użytych do oka chorego.

Ponieważ jednak i osoby doglądające takie noworodki mogą przenieść ropę do własnych oczu, a tem samem zarazić się, należy szmatki, watę, używane do obcierania oczka chorego spalić, wodę użytą do obmywania bezzwłocznie wylać, a osoba, która się dotykała oka chorego, musi po każdem dotknięciu oka oczyścić ręce i paznogcie w sposób powyż podany.

Ostre zapalenie egipskie u dorosłych.

U osób dorosłych, do których zaliczamy i dzieci z wyjątkiem noworodków, przyczyną powstania ostrego zapalenia egipskiego jest zanieczyszczenie oka wydzieliną śluzoworopiastą pochodzącą z chorych części płciowych własnych lub innej osoby, albo też z oka chorego na ostre zapalenie egipskie lub szluzoropotok noworodków.

Najczęściej dostaje się wydzielina ta do oka zapomocą palców, bielizny, pościeli, gąbki, płatków płóciennych, waty i wody, jeżeli przedmioty te były nią zanieczyszczone.

Osoby przeto chore na upławy z części płciowych muszą być nader ostrożne, aby nie zarazić oka. W celu ochronienia się od tego, należy po każdem dotykaniu tych części ręce i paznogcie oczyścić w sposób wskazany przy zapaleniu oczu noworodków, wodę używaną do kąpieli lub do wystrzykiwania natychmiast wylać, a naczynie, w którem się znajdowała, po każdem użyciu dokładnie wymyć; bieliznę używaną do obcierania części płciowych trzeba w oddzielnem miejscu zamykać, bieliznę i pościel zanieczyszczoną ropą z tych części bezzwłocznie wyprać, a przyrządy używane do wstrzykiwania po każdem użyciu oczyścić i trzymać pod zamknięciem, aby osoby niepowołane, a osobliwie dzieci nie mogły się ich dotykać. Chorzy wyż wskazani nie powinni sypiać w jednem łóżku i na jednem posłaniu z osobami zdrowemi.

Jak się należy ochronić, aby się nie zarazić od noworodka, podano powyż. Jeżeli między domownikami osoba starsza jest chorą na ostre zapalenie egipskie, należy chcąc się ochronić od zarażenia, przeznaczyć dla osoby chorej osobne ręczniki, chustki do nosa, poszewki, oraz naczynie do mycia, które należy trzymać pod zamknięciem, wodę używaną do mycia twarzy lub oczyszczania oczu

bezzwłocznie po użyciu wylać, a z bielizną i innemi rzeczami zanieczyszczonemi postępować, jak to powyż wskazano.

Z osobą taką żadną miarą nie wolno jest sypiać w wspólnem łóżku lub na wspólnem posłaniu, a nawet dla unikania zbytecznej styczności, oraz zanieczyszczenia powietrza wskazanem jest, by chorego takiego, o ile to możebnem, umieścić w osobnej izbie, w którejby prócz niego nikt nie sypiał.

Jeżeli tylko jedno oko jest dotknięte, należy się zachować w sposób podany przy zapaleniu jednego oka u noworodka, a zarazem przestrzegać, by chory nie mył twarzy całej zapomocą rąk przez ochlapywanie ją wodą, lecz najpierw po oczyszczeniu rąk przemył oko zdrowe i twarz po tej stronie mokrym ręcznikiem, obsuszył i oko zdrowe zawiązał, a dopiero potem obmył innym ręcznikiem twarz po stronie oka chorego.

Zapalenie egipskie ostre rozpoczyna się zazwyczaj od tego, że chorzy uczuwają pieczenie i świąd w oku, spojówka powiek tj. błona wyścielająca ich powierzchnię wewnętrzną, nieco obrzmiewa i czerwienieje silnie, spojówka na białku okazuje z początku czerwone rozszerzone żyłki, szybko jednak staje się jednostajnie czerwoną i obrzmiewa. Wkrótce obrzmiewa skóra na powiekach, staje się czerwoną, przy zwiększeniu obrzmiewa, połyskuje i jest gorącą, niebawem obrzmiewa spojówka powiek i gałki; obrzmienie tej ostatniej do tego stopnia się wzmaga, że tworzy wał na około rogówki, a czasem ją nawet pokrywa. Początkowo wydziela się z oka znaczna ilość łez gorących, później płyn surowiczy, czerwonawy, podobny do opłuczyn mięsa surowego, w którym się znachodzą żółte nitki i strzępki szluzu, poczem wydzielina staje się gęstszą, żółtawo-zielonawą, ropiastą, a ilość jej z każdą godziną się zwiększa.

Chory doznaje już teraz silnego bólu, uczucia ugniatania oka, wydaje mu się, jakoby oko miało z swej osady wyskoczyć, ból szerzy się na czoło i skroń i całą okolicę otaczającą oko.

Ostre zapalenie egipskie przebiega w ogóle nader gwałtownie; w miarę stopnia choroby, objawy powyż podane, następują po sobie szybciej lub wolniej, zazwyczaj choroba postępuje nader szybko, tak, iż po upływie jednego dnia a nawet i kilku godzin napotykamy objawy znamionujące szczyt choroby.

W dalszym swym przebiegu, choroba jest nader groźną i niebezpieczną, o wiele groźniejszą od szluzoropotoku noworodków, rogówka wrzodzieje, ulega czasem zupełnemu zropieniu, a chory ciemnieje w zupełności, bez nadziei odzyskania wzroku; — choro-

ba nie ustępuje nigdy bez leczenia, lecz przechodzi w stan przewlekły, wymaga koniecznie odpowiedniego leczenia.

Kto więc u siebie, lub swoich domowników spostrzeże objawy zapalenia, wyż opisane, winien bezzwłocznie zawezwać pomocy lekarza, lub udać się do szpitala, im wcześniej bowiem podda się leczeniu, tem większą może mieć nadzieję zachowania wzroku, a każda godzina opóźnienia w leczeniu zagraża ociemnieniem.

Zapalenie szluzoropotoczne przewlekłe, jaglica.

Jaglica przybrała obecnie w Europie znaczne rozmiary, a szerząc się w niektórych krajach nagminnie, dotknęła niektóre gminy, a nawet powiaty w takim stopniu, że cała ich ludność zapadła na tę chorobę.

W naszym kraju jaglica, dotąd tylko wyjątkowo występuje nagminnie, a epidemie ograniczają się na pojedyńcze gminy, a nawet na pojedyńcze większe zakłady, natomiast według danych dostarczonych przez lekarzy rządowych, ilość sprawdzonych wypadków sporadycznych jest dotąd bardzo znaczną, a rzeczywista ilość jest ich z pewnością o wiele większą, gdyż tylko nieznaczna część chorych, dochodzi do wiadomości urzędowej.

Dawniej pomawiano inne choroby, jak zołzy, gruźlicę, przebywanie przez czas dłuższy w powietrzu zanieczyszczonem lub zgęszczonem, jak w stajniach, w zakładach, w których znaczna ilość ludzi stale przebywa, jak w koszarach itp. o przyczynę powstania jaglicy, obecnie stwierdzono, że jedyną przyczyną jaglicy jest zarażenie się.

Zarażenie następuje przez przeniesienie wydzieliny oka chorego do oka zdrowego, podobnie jak w zapaleniu egipskiem ostrem przez palce zanieczyszczone, ręczniki, chustki do nosa, pościel, gąbki, wodę do mycia, używane przez chorych na jaglicę.

Jakkolwiek wielu uczonych zaprzeczało możności przenoszenia się jaglicy zamopocą powietrza, toć dotąd stwierdzono liczne fakta przeniesienia zarazka jaglicy powietrzem.

Przebywanie wielu osób razem w jednej izbie, należycie nie przewietrzanej, osobliwie w zaludnionych domach, w których w ogóle powietrze jest zanieczyszczonem, wywołuje różne choroby spojówki, a osobliwie zapalenie kataralne, które ułatwiają przyjęcie się zarazka jaglicy, z drugiej strony drobne dwoinki, stanowiące istotę zarazka w wydzielinie jaglicy, mogą być zawieszone w po-

wietrzu izby, w której chory na jaglicę przez czas dłuższy przebywa, a tem samem mogą się dostać do oczu jego współmieszkańców i wywołać u nich jaglicę.

Niewątpliwą jest rzeczą, że przebywanie z chorymi na jaglicę w spólnej izbie mieszkalnej li tylko wśród dnia (jak np. w szkole, w warstatach), mniej naraża na zarażenie się jaglicą, natomiast sypianie z takimi chorymi w spólnych sypialniach, daleko więcej jest niebezpiecznem. Głównym powodem znacznego szerzenia się jaglicy jest okoliczność, iż choroba początkowo przebiega łagodnie, nie sprawia choremu znaczniejszych dolegliwości i nie wywołuje na oku takich zmian, któreby zwróciły uwagę domowników tak, iż ani chory ani też jego rodzina nie mają świadomości o chorobie, która już w tym okresie drugim udzielić się może.

Oprócz tego nieraz domownicy chorego świadomi, iż tenże cierpi jaglicę i wiedzący o zaraźliwości, lekceważą sobie wskazówki dane im przez lekarza, twierdząc, iż przez czas dłuższy bez zachowania środków ostrożności, przebywali razem z chorym, a wcale się nie zarazili, niepomni, iż zarażenie to każdej chwili nastąpić może, a że nie nastąpiło dotąd, zawdzięczają tylko szczęśliwemu zbiegowi okoliczności, że się wydzielina jaglicy do ich oka nie dostała.

Ponieważ jaglica przebiega nieraz początkowo łagodnie, przeto należy i na najmniejsze zmiany chorobowe oka, na lekkie skargi domownika, że go oczy bolą, pilną zwracać uwagę i udać się do lekarza, choćby dla zapewnienia się, czy choroba nie jest jaglicą; nauczyciele, przełożeni warsztatów i fabryk i służbodawcy, powinni baczyć na stan oczu uczniów, czeladników, robotników i sług, a w razie spostrzeżenia jakichkolwiek objawów chorobowych, zapewnić się przez lekarza, że ich nie sprowadziła jaglica.

Zapewnienie takie nie będzie połączone z żadnymi kosztami, ponieważ lekarze powiatowi obowiązani są zbadać bezpłatnie każdego podejrzanego o jaglicę. Skoro lekarz sprawdzi u chorego jaglicę, należy chorego poddać leczeniu, odosobnić go o tyle od zdrowych, by z nimi nie sypiał w tej samej izbie, a tem mniej w wspólnem łożku lub na wspólnem posłaniu; należy przestrzegać, by chory taki miał osobną poduszkę, ręcznik, które powinny być oddzielnie przechowywane, — by naczynie służące mu do mycia, nie było przez zdrowych używane, a wodę, którą się obmył, bezwłocznie wylewano. Osób dotkniętych jaglicą nie należy używać do takich posług, w skutek których by z innemi osobami wchodziły w zbyt bliską

styczność, żadną miarą nie należy przyjmować osobę chorą na jaglicę za mamkę, piastunkę, lub bonę dla dzieci.

Objawy jaglicy są następujące:

Spojówka powiek okazuje się jednostajnie czerwoną o powierzchni nierównej mającej wejrzenie aksamitu, czasami osobliwie pod wieczór występują na białku czerwone żyłki; często wśród dnia łzawią oczy od czasu do czasu, chory budzi się z rana z zaklejonemi powiekami, a wśród dnia spostrzedz można w kącikach żółtawe strupki zaschniętej ropy lub szluzu. Chorzy tacy często mrużą powiekami, skarzą się, że powieki zrana są ciężkie tak, iż oczu otworzyć nie mogą, że im coś w oku zawadza, jakby w oku było jakieś ciało obce, lub oko piaskiem było zasypane, przeto przecierają oczy skarżąc się, że ich mroczy, a po przetarciu lepiej widzą; czasem a osobliwie gdy się choroba pogarsza, nie mogą dobrze znosić światła. W dalszym przebiegu choroby brzegi powiek czerwienieją, powieki grubieją, chory nie może dokładnie podnosić górnej powieki, w skutek czego szpara powiek staje się węższą, co czyni wrażenie, jakoby oko chore było mniejszem.

Później wydzielina staje się obfitszą i gęstą, powieki zawsze się zaklejają, a wśród dnia w rzęsach i na brzegach powiek spostrzedz można liczne strupki, żółto szare, zaschłej ropy. Spojówka powiek obrzmiewa coraz więcej, pokrywa się przerosłemi brodawkami, a w wysokich stopniach wywraca się powieka dolna na zewnątrz, tak, iż wewnętrzna jej powierzchnia czerwona a nierówna jest widoczną.

Po dłuższem trwaniu przechodzi choroba na rogówkę, na której tworzą się wrzody i łuszczka, rogówka staje się nieprzeźroczystą, po wrzodach pozostają białe blizny (bielmo), a chory ciemnieje. Skoro choroba zajmuje rogówkę, spojówka białka czerwienieje i wydzielina jest obfitszą, chory gorzej widzi, skarży się na światłowstręt i ból głowy w czole i skroni. Przebieg jaglicy jest nader długotrwałym, choroba trwa lata, dziesiątki lat, nie ustępuje nigdy sama; wśród przebiegu, następuje często polepszenie, czasem nawet i znaczne, by po pewnym przeciągu czasu ustąpić znacznemu pogorszeniu.

Jaglica jest chorobą uleczalną, leczenie jednak osobliwie w zadawnionych wypadkach trwa długo, jest bolesnem, a dla chorego utrudzającem, wymaga bowiem, by chory codziennie lub co drugi dzień, a to w miarę stopnia choroby był u lekarza. W obec takiego przebiegu ważną jest rzeczą, by chory na jaglicę, wcześnie poddał

się leczeniu, każdy bowiem dzień spóźnienia w leczeniu, opaźnia wyzdrowienie o cały tydzień, z drugiej strony nie powinien chory złudzony znacznem, lecz chwilowem polepszeniem, leczenia przerywać, ale wytrwać tak długo, dopóki mu lekarz nie oświadczy, że wyzdrowiał.

Celem powstrzymania dalszego szerzenia się jaglicy wydały obecnie władze rządowe pewne zarządzenia, a między innemi i polecenie wykluczenia ze szkoły każdego ucznia dotkniętego jaglicą, oraz odstawienia do szpitala chorego na jaglicę nie poddającego się leczeniu.

Z dziedziny wychowania fizycznego młodzieży.

Usiłowania jednostek usunięcia braków wychowania fizycznego dzisiejszej młodzieży, zwróciły uwagę całego kraju a nawet i państwa na tę krwawiącą ranę społeczeństwa naszego i dały zachętę do stawiania skutecznej zapory naszemu wyradzaniu się, naszemu karłowaceniu, naszej zniewieściałości.

Stąd znajdujemy dziś zabawy dla młodzieży nietylko (w parku Dra Jordana) w Krakowie, ale i we Lwowie, gdzie ofiarność Rady miejskiej pozwoliła wprowadzić w życie instytucyą korpusów wakacyjnych, w Tarnowie, gdzie wielką ma zasługę „Sokół“, tworząc korpus taki wakacyjny nie bez ofiar materyalnych, (za boisko bowiem do zabaw i ćwiczeń płaci gminie czynsz dzierżawny w kwocie 17 złr.), wreszcie w Nowym Sączu, gdzie staraniem i kosztem p. Antoniego Kowalskiego, nauczyciela szkół tamecznych, wprowadzono bezpłatne zabawy dla dzieci na wzór takich zabaw w parku Dra Jordana w Krakowie się odbywających.

Do tego powodzenia sprawy znacznie się przyczyniły rozporządzenia tak p. Ministra wyznań i oświecenia jak i Rady szkolnej krajowej, polecające wprowadzić, — o ile to możebne, — zabawy w szkołach publicznych, co nie pozostało bez wpływu, gdyż młodzież nawet z wyższych klas szkół średnich, zaczęła żywszy brać udział w zabawach niż dotąd, jak to miało miejsce w parku Dra Jordana, gdzie nietylko uczniowie klas wyższych ale i abituryenci a nawet akademicy w zabawach uczestniczyli.

To też zarząd parku Dra Jordana powiększył w tym roku tak liczbę boisk, jak też i zastępów na tych boiskach się bawiących.

Ale nietylko młodzież szkolna liczniej do zabaw się zgłaszała, gdyż i młodzieży rzemieślniczej przybyło, nie w tym wprawdzie sto-

pniu, ileby potrzeba, gdy jednak pomyślimy, ile przeszkód moralnych w tym kierunku terminator spotyka, zrozumiemy, iż wielki to postęp, gdy do zabaw w parku stanie w niedzielę i święta 120—150 terminatorów.

Zwiększona liczba boisk pozwoliła w tym roku postawić na pierwszym planie zabawy, gdy dotąd z powodu szczupłości miejsca ćwiczenia gimnastyczne główną odgrywały rolę. Gdy dotychczasowe zabawy nie wystarczały, wprowadził zarząd wiele nieznanych u nas zabaw, a mających wielką wartość higieniczną (że tylko wspomnimy tu o grze w piłkę nożną, uszatą, w odrzucankę, odbijankę i pościg). Zabawy te budziły jako nowość wiele zajęcia u publiczności, która licznie się zgromadzała, by się tym szczęśliwie dobranym zabawom przypatrywać, i swoje uznanie wyrażała. Największego jednak uznania doznał park, gdy w programie tegorocznego zjazdu lekarzy i przyrodników polskich, zgromadzenia równie poważnego, jak uczonego, umieszczono zwiedzenie parku, naznaczone na dzień 18 lipca. Po dwugodzinnem bowiem przypatrywaniu się zabawom i ćwiczeniom z żalem opuszczali czcigodni Eskulapi park wypowiadając zdanie, że to jest właściwe „gymnasion“, a chcąc podziękować założycielowi parku a twórcy tych zabaw za ten tak przyjemny widok, zgromadzili się bardzo licznie na uczcie, danej przez Zjazd dla profesora Jordana, który pijąc na pomyślność wspólnej pracy około zdrowia narodu, przemówił w następujące słowa:

„Przyjmując tyle oznak drogiej mi Waszej życzliwości, ani chcę wiedzieć o moich zasługach. Bóg dał mi myśl, siły i dość czasu, abym pracował. Ile razy w parku jestem, czuję się szczęśliwym, a tem samem, już dostatecznie wynagrodzonym. Jeśli mimo to pożądanem nazwę dzisiejsze, tak dla mnie zaszczytne zebranie Panów, to powód tkwi w tej myśli, która mi w pracy przewodniczy, a której pełnego urzeczywistnienia pragnę z głębi serca. Żyjemy w ciężkich czasach, a jeśli w młodzieży naszej są szlachetne porywy, będące dowodem jej podniosłego ducha, toć godzi się właśnie nam lekarzom zapytać, czy w trudniejszych coraz życia warunkach może wystarczyć sam duch bez zdrowia fizycznego? Ze smutkiem panowie ale odpowiedzieć musimy na to stanowczo: nie!

Są porywy, ale gdzie jest siła wytrwania? są zacne pragnienia, ale gdzież równowaga między sercem a rozumem? Nieraz patrzałem za granicą z zazdrością na młodzież innych narodów. — Tyle młodzież naszą czeka niebezpieczeństw, z tyloma wrogami może przyjdzie kiedyś walkę jej staczać, a to pokolenie młode tak bar-

dzo anemiczne, że doprawdy ciężko myśleć o lepszej przyszłości, jeżeli my, lekarze, nie połączymy się, aby złemu zaradzić. Panowie, jesteśmy tak biednym narodem, tak nas ze stanowisk dawnych obce wypierają żywioły, że nie godzi się nam lekceważyć rozwoju fizycznego jednego choćby polskiego dziecka! A jakże powoli rozwija się nasze Towarzystwo zdrowia! Zebraliście się jednak Panowie tak licznie, że stąd mimowoli wstępuje we mnie otucha, iż zajmiecie się szczerze moją myślą, że uważając ją za swoją, połączonemi siłami dopomożecie do wielkiego dzieła. Za to też z góry Panom dziękuję, wnosząc toast na pomyślność naszej łącznej pracy, która tak ściśle łączy się z Narodu przyszłością!“

Ale nie tylko lekarze i przyrodnicy, w programie swoim zwiedzanie parku umieściwszy, z zajęciem takowy zwiedzali, zwiedzali go bowiem, umieściwszy jako główny punkt swego programu i młodsi nasi współobywatele, lekarze i przyrodnicy, daj Boże, w przyszłości. Myślimy tu o korpusie wakacyjnym tarnowskim.

By dać dzieciom tarnowskim sposobność oglądania pamiątek naszej drogiej przeszłości oraz zaprzyjaźnienia się ze swymi rówieśnikami krakowskimi, przyjechał dnia 15 sierpnia z korpusem tarnowskim jego naczelnik p. Przybyłkiewicz. Na spotkanie drogich dla siebie gości wyszła młodzież krakowska wraz z kompanią honorową i muzyką naprzeciw i odprowadziła korpus tarnowski po serdecznem przywitaniu się na kwatery. Dziatwa tarnowska pięknie umundurowana, tak swoją miną marsową jak karnością i posłuszeństwem wobec swoich przewodników, zdobyła odrazu serca nie tylko dziatwy, ale i obywatelstwa krakowskiego, które w witaniu małych gości szło o lepsze z młodzieżą z parku.

Tegoż dnia po południu odbyły się ćwiczenia tak korpusu tarnowskiego, jak i młodzieży krakowskiej, które wśród licznie zgromadzonej publiczności, darzącej dziatwę oklaskami, wywoływały objawy radości i budziły piękne na przyszłość nadzieje.

Odjazd młodych Tarnowian wzbudził w sercach młodzi krakowskiej żal, że chwila rozłączenia się tak prędko nadeszła. To też gdy okrzykami: do widzenia w Tarnowie, żegnali mali Krakowianie swoich gości, w niejednem oku kręciła się łezka.

Z końcem wakacyi, bo w dniu 30 sierpnia urządził zarząd parku uroczyste zakończenie ćwiczeń, by dać publiczności, coraz więcej sprawą zabaw się zajmującej, o ile można dokładny obraz tego, co w parku dziatwa robi i jak tam czas przepędza. Na długo przed rozpoczęciem się tej uroczystości oblęgały już tłumy cieka-

wej publiczności boiska, by zająć jak najlepsze miejsce. Równo z uderzeniem 5-tej godziny rozpoczęły się ćwiczenia gimnastyczne tak chłopców jak dziewcząt z przyborami i na przyrządach, poczem na znak, dany przez prof. Jordana przeszły wszystkie zastępy na wielkie boisko igrzyskowe, by się oddać zabawom. Śliczny to był obraz bawiącej się dziatwy, która widzów przekonała, że przy zabawie o wszystkich troskach zapomina, a o wygranej tylko myśli. Na znak, dany przez prof. Jordana, ustąpiły wszystkie bawiące się zastępy z boiska, by się po za niem zgromadzić do ćwiczeń wspólnych, a choć niejednemu zastępowi nie wiele brakowało do wygranej, a tem samem do końca, wesoło każdy opuszczał boisko, wiedząc, że rozkazów słuchać trzeba. Za chwilę ukazała się znowu dziatwa na boisku, posuwając się przy dźwiękach hymnu sokolego w 5-ciu równoległych kolumnach czwórkowych na swe stanowiska do ćwiczeń wspólnych. Stanąwszy, rozstąpiły się zastępy na znak dany chorągiewką przez kierownika zabaw (p. Homińskiego), by mieć odpowiednią przestrzeń do ćwiczeń wspólnych.

Ćwiczenia te wykonywała dziatwa na znak dawany przez p. Homińskiego chorągiewką w takt muzyki, a wykonywała je tak, że burza oklasków tylko zasłużoną była nagrodą. Imponujący bo też był widok 1400 ramion, wyrzucanych w takt w górę, a ucieszny widok na prawem skrzydle — co najwyżej 5-cio letnich dziewcząt tek zamaszyście rzucających swe ramiona w pion — na lewem młodzieńców dorosłych, swobodnie i wzorowo te same ćwiczenia wykonujących. Po ćwiczeniach tych zgromadziła się dziatwa w błędniku gdzie, po odśpiewaniu przez dziewczęta pożegnania parku, odczytał kierownik zabaw z księgi pamiątkowej, złotą zwanej, imiona młodzieży zasługującej na publiczne wymienienie i zapisanie do tej księgi. Uroczystość ta, zakończona okrzykami na cześć profesora Jordana i umyślnie przybyłego na tę uroczystość prezesa „Sokołów“ polskich Dra Żegoty Krówczyńskiego ze Lwowa, wielkie na obecnych zrobiła wrażenie, przekonując dowodnie rodziców, że aby mieć zdrowe dzieci, trzeba o ich zdrowiu pamiętać.

Lecz Lwów nie chciał pozostać w tyle, to też w kilka dni później odbył się popis korpusów wakacyjnych, który urządził komitet (mający na czele p. Bolesława Baranowskiego, inspektora krajowego), na boisku gimnastycznem, położonem za cmentarzem stryjskim.

Na popis ten zebrało się dużo doborowej publiczności, wśród której znajdował się p. Namiestnik, wiceprezydent Rady Szkolnej,

prezydent i wiceprezydent miasta wraz z członkami Rady miejskiej i wielu innych dygnitarzy. Ustawiwszy się w kolumny powitali chłopcy, których się pięknie umundurowanych około tysiąc zgromadziło, p. Namiestnika, poczem przy odgłosie muzyki, złożonej również z uczniów, wykonywali rozmaite ćwiczenia pod kierunkiem nauczyciela p. Cenara. Ćwiczenia te zakończyły się pięknym korowodem, prowadzonym przez nauczyciela p. Mięsowicza, który się ogólnie podobał. Spracowani chłopcy udali się dla odświeżenia sił do kąpieli natryskowej, po której ich podwieczorkiem poczęstowano. Wzmocnieni cieleśnie a i pokrzepieni duchowo, wyglądem swoim rokowali nadzieję, że z równym zapałem jak do zabawy, i do książki zabierać się będą.

Omikron.

DZIAŁ STATYSTYCZNY.

Ze Lwowa. W miesiącu sierpniu pogorszył się stan zdrowotny w mieście i zwiększyła się tak liczba chorych jak i zmarłych.

Za przyczynę uważać należy bardzo wielką ilość opadów atmosferycznych, wysoki stan wody gruntowej w poprzednich miesiącach, następnie nagłe obniżenie się wody gruntowej i w związku z tym stanem zwiększenie się liczby tyfusowo chorych. Przypadków chorób zakaźnych zgłoszono we fizykacie 95, a mianowicie: z ospą 4 chorych, z odrą 1, z dyfteryą i dławcem 7, z płonicą 5, z czerwonką 29, z tyfusem brzusznym 30, z kokluszem 19.

Lekarze miejscy leczyli 1194 chorych ubogich, w zakładach miejskich 82, razem 1276 osób. Zaszczepili ospę ochronną u 174 osób.

Śmiertelność. Ogółem umarło 327 osób, czyli na 1 rok i 1000 mieszkańców 30·60, a bez obcych 23·04.

Podług rodzaju chorób umarło: z braku sił żywotnych 12, z gorączki połogowej 1, z płonicy 3, z krztuśca 5, z dyfteryi i dławca 6, z drgawek 9, z zapalenia mózgu 8, z udaru 5, z zapalenia narządu oddechowego 30, z nieżytu płuc i oskrzeli 7, z gruźlicy 59, z duru brzusznego 3, z nieżytu żołądka 67, z zapalenia kiszek 11, z biegunki 2, z choleryny 3, z czerwonki 3, z choroby Brighta 2, z zapalenia nerek 4, z puchliny 1, z raka 16, z zołzów 1, z kiły 1, ze zgorzeliny 1, z ropnicy 2, z wady serca 8, z rozedmy płuc 2, z uwiądu starczego 20, śmiercią gwałtowną 8, inne nie objęte niniejszym wykazem 26.

Przypadków śmierci gwałtownej było 8, a mianowicie: 4 samobójstwa przez zastrzelenie się, 1 samobójstwo przez powieszenie się. 1 śmierć przypadkowa przez oparzenie całego ciała naftą, 1 przez uderzenie kopytem końskiem (sm. przyp.), 1 śmierć przez uduszenie i 1 przez zasypanie ziemią (sm. przyp.)

P.

Sprawozdanie o przebiegu chorób nagminnych w Galicyi

w czasie od 21-go Czerwca do 18-go Lipca 1891 roku.

(Z biura sanitarnego c. k. Namiestnictwa).

Rodzaj choroby	Stwierdzona w	Ilość gmin epidemią dotkniętych	Ludność gmin epidemią dotkniętych	Chorych: pozostało z poprz. okresu	Chorych: przybyło	Chorych: razem	Z tych zmarło: mężczyzn	zmarło: kobiet	zmarło: dzieci	wyzdrowiało: mężczyzn	wyzdrowiało: kobiet	wyzdrowiało: dzieci	leczy się: mężczyzn	leczy się: kobiet	leczy się: dzieci
Dur brzuszny	25 p. oraz Lwowie i Krak.	49	340.809	162	261	423	4	13	4	99	126	55	48	55	19
Dur osutkowy	18 powiat. i jak wyżej	18	278.103	129	129	313	7	6	—	76	92	63	25	32	12
Szkarlatyna	20 pow. i jak wyżej	49	315.069	164	552	716	3	6	128	18	21	300	2	7	231
Dyfterya i krup	6 pow. i jak wyżej	9	240.682	16	103	119	—	2	36	6	9	55	—	2	9
Czerwonka	14 pow. i we Lwowie	20	158.194	34	295	329	4	4	38	28	36	64	36	34	85
Odra	33 pow. oraz Lwowie i Krak.	88	342.770	742	1542	2284	—	2	93	44	64	1683	8	13	377
Koklusz	17 pow. i jak wyżej	33	236.800	532	663	1195	—	—	37	10	3	663	22	17	443
Jaglica (Trachoma)	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Gorączka połogowa	1 pow. i jak wyżej	3	226.313	—	3	3	—	3	—	—	—	—	—	—	—
Ospa: szczepionych	27 powiat. oraz Lwowie i Krakowie	94	370.732	103	297	400	5	5	8	74	102	133	14	21	38
Ospa: nieszczepion.				110	194	304	7	16	66	17	21	125	6	15	31
Ospa: razem				213	491	704	12	21	74	91	123	258	20	36	69

Z Krakowa. Miesiąc Sierpień był pomyślniejszy pod względem zdrowotnym aniżeli Lipiec. Umarło w nim razem osób 174 (186 z. m.). t. j. 27,9 według obliczenia na rok i 1000 mieszkańców (29.9 z. m.) Bez obcych umarło 18.6 (22,0 z. m.) Chrześcijan umarło 32,2 (30,6 z. m.) izraelitów 17,1 (28,0 z. m.).

Częściej pojawiały się prawie wyłącznie pomiędzy dziećmi przypadki krztuśca, dławca i błonicy, jako tez z powodu panowania upałów nieżyty żołądka i jelit. Doniesiono: o 5 przypadkach ospianki (1 z. m.), 3 odry (2 z. m.), 4 płonicy (9 z. m.), 32 dławca i błonicy (15 z. m.), krztuśca 22 (2 z. m.), 8 duru brzusznego (2 z. m.), 1 czerwonki (0 z. m.), 1 róży (1 z. m.) i 1 kiły (1 z. m.).

Z chorób zakaźnych umarło: 2 z odry, 2 z płonicy, 8 z dławca i błonicy, 2 z krztuśca, 1 z duru brzusznego, 2 z róży. Razem umarło z chorób zakaźnych 10,3% (10.7% z. m.).

Z nieżytu żołądkowo-jelitowego umarło 30 osób (24 z. m.), z gruźlicy 37 (45 z. m.), z zapalenia płuc 12 (25 z. m.),

Śmiercią gwałtowną zginęły 4 osoby mianowicie: zastrzelił się sierżant straży pożarnej, oparzyło się dziecko. przejechano wozem 9cio-letnią dziewczynkę i jednej iznaelitce czaszka pękła po wywróceniu się wozu na kupę kamieni.

ROZMAITOŚCI.

* **Wielkim srebrnym medalem** wyszczególnione zostało na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie nasze Towarzystwo opieki zdrowia.

* **We Lwowie** wybuchła przed kilkoma tygodniami dość silna epidemija tyfusu brzusznego, mianowicie w ulicy łyczakowskiej i w przyległych ulicach. Władze miejskie wprowadziły z całą energiją szereg zarządzeń aby szerzenie się epidemiji powstrzymać; — między innemi zamierza gmina wybudować osobny szpital barakowy dla chorych tyfusowych w ulicy teatyńskiej.

* **Drugi kongres badaczy gruźlicy** odbył się w Paryżu między 27 Lipca a 1 Sierpnia r. b. pod przewodnictwem prof. Villemin'a. Z kwestyj teoretycznych, rozstrząsano na tym kongresie przedewszystkiem pytanie o dwoistości zarazka, wywołującego gruźlicę. Zgodzono się, iż lasecznik gruźliczy u ptaków (tak zwany *bacillus* Nocarda i Roux) całkiem jest innym od lasecznika gruźliczego zwierząt ssących i człowieka (t. z. lasecznika Koch'a.) Lasecznik gruźliczy ptasi szczepiony ssącym, nie wywołuje u nich gruźlicy i odwrotnie. Obszerniej jeszcze była dyskutowana kwestyja leczenia gruźlicy, dziedziczności i zapobieganie jej. W celu zapobiegania gruźlicy kongres uchwalił: ścisły nadzór mięsa, zniesienie rzeźni prywatnych a zakładanie publicznych, będących pod ścisłym dozorem sanitarnym, niszczenie mięsa ze zwierząt dotkniętych gruźlicą i wynagradzanie za to właścicieli bydła, dalej poddanie krowiarni pod ścisły dozór sanitarny,

wreszcie przymusowe drogą administracyjną desinfekcyonowanie lokalu, w którym zmarła osoba na gruźlicę. Następny kongres zbierze się w Paryżu w r. 1892.

* **Pisma lekarskie** francuskie coraz częściej występują do towarzystw dróg żelaznych, zwłaszcza do posiadającego liniję Paryż—Lyon—morze Śródziemne, z domaganiem się dezynfekcyi wagonów, w których przewożeni bywają suchotnicy do stacyj zimowych na południu Francyi i Włoch. Kwestyję tę podnoszono już w roku zeszłym na kongresie berlińskim. Obecnie pisma wznowiły znów tę kwestyją i przytaczają, iż dr. Prausnitz, badając pył z wagonów, kursujących między Berlinem a Meranem, i szczepiąc go świnkom morskim przekonał się, iż na 5 świnek u 2 pojawiała się gruźlica. Pisma lekarskie na początek żądają przynajmniej ustawienia w każdym z przedziałów spluwaczek, odpowiednią masą wypełnionych.

* **Inspektorki sanitarne**. W Chicago pięć kobiet mianowanych zostało inspektorkami sanitarnemi w fabrykach z pensyą roczną 1000 dolarów. Obowiązkiem ich jest zwiedzać co tydzień wszystkie fabryki, w których pracują kobiety i dzieci i zarządzać odpowiednie środki zdrowotne. Według raportu inspektorek główne trudności, z któremi walczą, to nie surowość i niewyrozumiałość pracodawców, lecz raczej nieświadomość i lekkomyślność robotnic.

* **Kobiety lekarki** w państwowej służbie w Austryi. W tych dniach w szwajcarskich gazetach medycznych pojawiło się ogłoszenie, że kobiety lekarze mogą się starać o posady rządowe po szpitalach w Bośnji i Hercogowinie. Do tego kroku spowodowała p. Kallaya i rząd bośniacki ta okoliczność, iż Mahometanki, nie chciały nigdy udawać się o poradę lekarską do szpitali dla tego, że lekarzami po szpitalach byli mężczyźni, przed którymi, według nauki koranu, mahometanka twarzy swej odkrywać nie powinna. Płaca roczna kobiet lekarzy wynosić będzie 1400 złr. Ogłoszenie zapowiada również, iż przy rozstrzygnięciu konkursu pierwszeństwo będą miały kandydatki pochodzenia słowiańskiego.

* **W sprawie wprowadzenia chorych** do Krakowa celem oddania ich do tutejszego szpitala, wydało starostwo krakowskie zwierzchnościom gminnym rozporządzenie, polecające im, ażeby chorym, jeżeli nie są dotknięci chorobami zakaźnemi, wydawały odpowiednie świadectwo; w przeciwnym razie, żeby nie zezwalały na przewożenie tychże. W celu dopilnowania powyższego rozporządzenia, polecił magistrat urzędowi akcyzowemu, aby na przywożonych do miasta chorych zwracał baczną uwagę i żądał na rogatce okazania odpowiedniego świadectwa. Magistrat odniósł się jednocześnie do okolicznych starostw z prośbą o wydanie gminom odpowiedniego powyższemu rozporządzenia.

* **Aleuronat**. Pod tą nazwą opatentowano białko roslinne, które udało się chemikowi Hundhausen w Bonn wydostać z pszenicy w postaci proszku niepsującego się przy fabrykacyi mączki. Dotychczas otręby z powodu ich skłonności do rozkładu uważano za odpadek. Otóż Hundhausen z nich wyrabia mąkę zawierającą 80% białka

i drugą o 50% białka. Produkt ten dodawać można do potraw i zachować czas długi od zepsucia w postaci sucharów itp. Taniość tego roślinnego białka jest o wiele jeszcze większą, aniżeli w rybach (śledziach, stokfiszach), Podczas gdy 1 kilogr. białka w wołowinie wypada 12 — 13 fr., a w chlebie (w Zurychu) 5 — 8 fr., to w mące aleuronatowej wypada tylko, 1,80. — Innem roślinnem białkiem w handlu znanem jest mąka „maggi“ z grochu, soczewicy lub tp. Wszakże wartość tego produktu spożywcza jest mniejszą, aniżeli aleuronatu. — W Zurychu już pieką chleb z mąki aleuronatowej 3 razy pożywniejszy od zwykłego a tylko o 1/4 droższy i przy nim mięsa zupełnie jeść nie potrzeba. Obok tego piecze się tańszy chleb aleuronatowy, zawierający tylko dwa razy tyle białka co zwykły, ale zawsze o wiele pożywniejszy od żarnowego chleba (Grahama). Pożywność mąki aleuronatowej nie ustępuje białku mięsnemu, gdyż białko pierwszej wyswobodzone jest z powłoczek komórkowych.

Dla rolników naszych ważny ten wynalazek, gdyż tysiące centnarów otrąb ginie jako odpadek w mączkarniach bez użytku. Warto u nas podobną fabrykę założyć. *Now. lek.*

* **Przeludnienie domów w naszych miastach.** Z dat ostatniego spisu ludności w Austryi przeziera jeszcze jeden — z pośród wielu innych ciekawy szczegół, a jest nim przeładowanie mieszkańcami domów w naszych dwóch stolicach, we Lwowie i Krakowie.

Biorąc za podstawę zaludnienie największych miast do liczby istniejących tam domów. przychodzi się do rezultatu, że na punkcie, ile przeciętnie osób zamieszkuje jeden dom, Kraków zajmuje drugie miejsce tuż po Wiedniu, Lwów zaś czwarte po Wiedniu, Krakowie i Pradze. Oto tabliczka wykazująca w jakim porządku idą po sobie większe miasta Austryi pod względem zaludnienia ich domów:

	Mieszkańców	Domów	Osób na dom
Wiedeń	831.472	14.168	58.7
Kraków	75.514	1.600	47.2
Praga	183.085	4.277	42.8
Lwów	127.638	3 274	39.0
Berno	94.753	2.663	35.6
Tryjest	121.976	3.432	35.5
Insbruck	23.325	839	27.8
Gradec	112.771	4.642	24.3
Linc	47.726	1.996	23.7
Salcburg	27.609	1.198	23.0
Lublana	30.505	1.192	22.8
Celowiec	19.799	884	22.4
Opawa	21.676	1.179	19.2
Czerniowce	54.040	5.025	10.8
Zadar	27.642	4.073	6.8

Cyfry powyższe nietylko wskazują, że Lwów i Kraków zbyt gęsto są zamieszkane, pomimo że domy tych miast co do liczby pięter i swej rozległości stoją w tyle za olbrzymiemi domami Wiednia,

handlowego Tryestu, fabrycznego Berna, lecz wskazują w ogóle, że w miastach całej Austryi, a więc i u nas przejawia się coraz silniejsze przeludnienie pomieszkań, że z każdym rokiem ludność miejska skupia się coraz szczelniej w ciasnych lokalach, które oczywiście nie mogą odpowiadać warunkom higijeny. Następstwem tego powszechny upadek publicznego zdrowia i taki wzrost śmiertelności w naszych miastach, iż ministerstwo spraw wewnętrznych zarządziło aż zbadanie przyczyn tego smutnego stanu rzeczy. A przyczyna takiego przeludnienia mieszkań? Jest nią nie wątpliwie drożyzna mieszkań, wywołana nadmiernem opodatkowaniem domów czynszowych, — co przedewszystkiem ludność naszych ubogich miast bardzo dotkliwie odczuwa i zdrowiem swojem opłaca.

* **Handel starzyzną.** W Warszawie zabierają się władze do uporządkowania tego handlu, ponieważ w wielu razach choroby zakaźne udzielają się przez ubrania, które pochodzą od osób dotkniętych temi cierpieniami lub po nieboszczykach, a sklepy z garderobą tandetną najczęściej nie zachowują przepisów, odnoszących się do desinfekcyi starej, używanej odzieży. Opracowaną więc będzie szczegółowa instrukcya, mająca obowiązywać wszystkich składników tandety, a po zbudowaniu zakładu desinfekcyjnego miejskiego wszelka odzież używana i później do handlu przeznaczona, będzie obowiązkowo odsyłana do desinfekcyi. Każda sztuka garderoby, w specyjalnie na ten cel ustanowionej kontroli będzie zapisana, a w razie sprawdzenia przy rewizyi, że jakaś sztuka nie była w zakładzie desinfekcyjnym, właściciel handlu podlegnie surowej karze; jeżeli wykroczenie będzie się częściej powtarzało, skład będzie zamknięty, a patent sklepowy raz na zawsze odebrany.

* **Zależność chorób od stanu powietrza.** Magelessen z Christianii, znakomity meteorolog, a przytem lekarz napisał pod tym tytułem zajmującą książkę, w której dowodzi, że peryodyczność wszystkich epidemii najwyraźniej świadczy przeciwko wyłącznemu przypisywaniu ich zarazie. Nawet w zakaźnych chorobach nie wystarcza istnienie zarazka, bakteryi chorobotwórczych, które same przez się nie są niebezpieczniejsze od garstki śrutu, a śrut przecież jest niebezpiecznym tylko wtedy, jeżeli jest proch i kapiszon i sztrzelec i zwierzyna, a ta pada przecież i od czego innego, jak od śrutu. W czem leży to „coś“ co sprawia, że te same bakterye raz wywołują chorobę, drugi raz nie? O ile do tego przyczynić się mogą meteorologiczne wpływy i które w szczególności? M. uwzględnia ciepłotę powietrza. Za pomocą graficznej metody wykazuje on w falistych liniach te zmiany tygodniowe, miesięczne i roczne. Jak fala rocznej ciepłoty jest w związku z powiększeniem się lub zmniejszeniem chorób epidemicznych, tak i miesięcznych i tygodniowych fal postaci wpływ na chwilową mniejszą lub większą ilość chorób zależnych wykazuje. *Now. lek.*

* **Nowy sposób reklamy lekarskiej w Ameryce.** Według *Méd. Record.* 31. 1. 1891; jakiś niemiecki lekarz daje w teatrze ludowym w Onanche co wieczór przedstawienia operacyi chirurgicznych okulistycznych przy wolnem wejściu dla każdego, zwłaszcza dla ko-

biet. Tak jak dla przedstawień akrobatycznych porozlepiane są po mieście afisze zapowiadające, co będzie operowanem a nazajutrz ogłaszają dzienniki recenzye szumne dla ściągania coraz większej publiczności, zwłaszcza dla kobiet — Zaprawdę przypomina to średniowieczne operacyje na jarmarkach pod gołem niebem wykonywane; ale tam przynajmniej nie było afiszów i recenzyi codziennych.

* **Dziedzictwo opilstwa.** Na międzynarodowym zeszłorocznym zjeździe przeciwko nadużyciu napojów spirytusowych w Christianii opowiadał Dr. Hirsch, dyrektor zakładu dla niepoprawnych pijaków, o skłonnościach dzieci, zrodzonych z rodziców oddających się pijaństwu, do tego nałogu. Na 900 pijaków oddanych jego opiece było 30% takich, co się peryodycznie upijali, byli to zawsze synowie nałogowych pijaków: takich ludzi należy się traktować jako nerwowo chorych; odziedziczoną skłonność do opilstwa można zwalczać wzmacnianiem woli chorych z pomocą zupełnej wstrzemięźliwości. W dyskusyi dowodził Dr. Ferce, dyrektor zurychskiego zakładu obłąkanych i przywódca antialkoholistów w Szwajcaryi, na mocy statystyki, iż dzieci pijaków albo prędko wymierają, albo są idyotami, epileptykami, kalekami itp. a szczególnie odznaczają się słabością pamięci. W szkołach szwajcarskich, przekonano się, że dzieci przez rodziców przyzwyczajone do umiarkowanego choćby picia wina itd., dopiero po zupełnem zaprzestaniu trunków stają się uważniejszemi i zdolniejszemi do umysłowej pracy. *Mittheilungen zur Bekämpfung der Trunksucht*, Oktober 1890.

* **Przestroga.** W kuracyi jednego z lekarzy warszawskich znajduje się pewna dama, która ciężko zapadła na zdrowiu wskutek długotrwałego używania pudru płynnego. Kosmetyk ten zawierał merkurjusz, który zatruł cały organizm. Młoda 27-letnia kobieta utraciła już wszystkie zęby.

* **Sposób gruntownego suszenia i desinfekcyonowania wilgotnych mieszkań.** Przedewszystkiem pokój, który się chce desinfekcyonować, musi być szczelnie zamknięty, zarówno okna jak drzwi; na środku podłogi stawia się mocny talerz porcelanowy i kładzie się na nim krążek siarki, jakiego używają bednarze w celu wykadzenia beczek. Po zapaleniu tego krążka należy się wydalić czemprędzej z pokoju, zamykając drzwi za sobą. Po upływie kwadransa można bez narażenia się wejść do lokalu, w którym uległy sumarycznemu zniszczeniu bakterye i szkodliwe zarodki każdego rodzaju, tak, że obecnie można przystąpić do usunięcia samej wilgoci. W tym celu potrzebne jest mocne żelazne naczynie, coś w rodzaju patelni lub brytwanny, które się umieszcza na mocnej misce glinianej podwójnej wielkości i stawia się na podłodze mniej więcej w tem samem miejscu, gdzie stał poprzednio talerz z siarką. Następnie, — stosownie do wielkości pokoju, wlewa się do żelaznego naczynia ćwierć lub względnie pół litra palnego spirytusu, tak żeby się naczynie napełniło nim mniej więcej do połowy, a do glinianej miski nalewa się wody, aby zapobiedz wszelkiemu niebezpieczeństwu pożaru. Po zapaleniu spirytusu należy dla ostrożności zostać w lokalu, przyczem jednak drzwi i okna winny być dobrze zamknięte. W krótkim czasie rozwinie się silne go-

rąco, które osusza znakomicie powietrze i ściany. Gdy zaś gorąco podziałało dostatecznie i wszelki spirytus w naczyniu się wypalił, wówczas otwiera się drzwi i okna pokoju na kilka godzin. *Czasop. techn.*

* **Turwa w Finlandyi.** Wśród wspaniałej górskiej okolicy tego kraju założono pewnego rodzaju dom zdrowia dla nałogowych pijaków pod nazwą „Turwy“, to jest hotelu lub kolonii. Oprócz głównego środka, stosowanego w tej kuracyi, to jest nie dawania chorym ani wina, ani żadnych w ogóle napojów gorących, zastosowano do nich takiż sam system leczenia, jak do chorych psychicznie. Chorzy muszą także poddać się życiu regularnemu, pracowitemu, pod względem moralnym całkowicie spokojnemu. Zakład ten najbardziej zainteresował Rosyan i najwięcej też liczy pacyentów tej narodowości. Czasopismo *Niediela* wyraża się o zakładzie tym w sposób następujący: „Nadzwyczaj przyjemne sprawia wrażenie ów porządek, jaki tam panuje we wszystkiem i czarująca zaprawdę prostota stosunków, uregulowanych na sposób rodzinny. Założyciele „Turwy“ zrozumieli całą doniosłość téj ostatniej okoliczności i dlatego postarali się nadać swemu zakładowi charakter familijny“.

* Pismo **„Zdrowie“** donosi, że rozporządzeniem ministerstwa nakazanem zostało w Warszawie łączenie z kanałami wszystkich rynien frontowych z wyjątkiem małych rur odprowadzających wodę z galeryi i t. p. a z podworcowych rynien ma się z kanałem łączyć na każde trzy rynny jedna. — Również nakazanem zostało, aby przy każdym lokalu złożonym z więcej niż z 5 pokoi, urządzony był oddzielny water-klozet, a dla każdych czterech mniejszych mieszkań jeden wspólny water-klozet wewnątrz domu mieszkalnego, dostępny dla lokatorów wszystkich tych mieszkań. Instrukcya dozwala jednak na pozostawienie dawnych miejsc ustępowych, z warunkiem, aby nieczystości niebyły zrzucane do sieci kanałowej lecz wywożone i aby wychodki dotychczasowe zastąpione były w ciągu pięciu lat wspólnemi water-klozetami.

Sprostowanie ważniejszych pomyłek druku

dostrzeżonych w pracy Dra Karola Zaleskiego (Nr. 8 »Przewodnika higij.«)

Str.		wiersz	zamiast	ma być
219	z dołu	8	(groszkowiec)	(gronkowiec)
223	»	18	podawać	hodować
227	z góry	14	obniżyłem i	obniżyłem,
230	»	6	(»kurcz«)	(»kuru«)
230	»	9	ziemi	sieni
234	z dołu	6	zabezpieczano	zabezpieczono
234	»	5	zarządzenia	zarządzeń.

W imieniu Tow. Opieki zdrowia.
Wydawca i odpowiedzialny Redaktor **Prof. Dr. H. Jordan**.

Druk W. Korneckiego w Krakowie.